

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 18 Września v. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.  
Sankt-Petersburg dnia 10 września.

DONIESIENIA OD WOJSKA.  
(z Ruskiego Inwalida.)

Kopija Raportu Głównego Dowódcy Floty i portów Czarnomorskich, Amirała Greiga, do Jego Cesarzkiej Mości pod dniem 17 sierpnia 1829 roku N. 3662.

Spieszę nayspodaniey i poświęconych stop Waszej Cesarzkiej Mości złożyć klucze twierdzy *Midii*, zajętej dzisiaj rano przez 50ciu wojowników floty, wysadzonych ze znajdujących się przy niej pięciu *yołow*, pod dowództwem porucznika 40go ekwipażu floty *Paniutina*, którzy później wzmocnieni przez sprowadzone z floty trzy rotę 25go półku piez-go pod naczelnictwem dowódcy tegoż półku podporucznika *Abramowa*, naznaczonego czasowym komendantem tego punktu.

W twierdzy znaleziono 9 dział; o dłuższych zaś rzeczach, również i o szczegółach jej zajęcia, będą miał szczęście nayspodaniey przedstawić Waszemu Cesarzkiej Mości, po otrzymaniu należytych doniesień.

WYJĄTEK Z DZIENNIKA DZIAŁAŃ WOJENNYCH  
DRUGIEJ ARMII.

Przeszedłszy *Balkan* i wzięwszy *Aidos*, Wódz Naczelny natychmiast obrócił uwagę swoją na urządzenie żywności dla Armii i zarząd zawojowanych krajów. We wszystkich portach zatoki *Burgaskiej* założono magazyny, a wewnątrz kraju etapy. Pan Naczelny Dowódca nazaczył miejscowych naczelników, czyniąc ich podległymi Gubernatorom Cywilnym i Wojeńnym Rosyjskim, którym poruczono mieć pieczę około spokojności i obrony prowincy im powierzonych.

*Bułgarowie* nie opuszczali swych wiosek, i przedłużali roboty połowe bez najmniejszego zatrzymania się. Naczelnie Dowodzący rozkazał wojskom pomagać im około uprzątnięcia łąk i żniwa we wszystkich miejscach, gdzie liczba mieszkańców nie była proporcjonalną z obfitością urodzajów ziemi. Pomiędzy wojskowymi i rolnikami związała się nader wielka zgoda.

Turcy, po wsiach mieszkający, z początku oddalili się byli w góry *Balkanu*; ale przedsięwzięto środki do zapewnienia ich w spokojności. P. Naczelnie Dowodzący posłał kilka batalionów, nie dla napadnięcia na nich, ale dla obrony i przeprowadzenia. Mnóstwo rodziny powróciło do domów, dowiedziawszy się, że wojska Rosyjskie mają rozkaz zachowywać poważenie dla ich religii, praw i majątku. Dali oni zakładników, którzy w kilka dni zostali odesłani, i znieśli do miast najbliższych broń, otrzymawszy obietnicę, że po zawarciu pokoju będzie im powrócona.

Odessa dnia 24 sierpnia.

Zwierzechność ninieyszą obwieszcza, iż *Latarnia Morska Odessa*, dla różnicy od latarni na wyspie *Tendre* wystawionej, stosownie do rozporządzenia Dowódcy floty Czarnomorskiej i portów, zamiast dawniejszego obracającego się ognia, zaczęła być oświecana ogniem statecznym. (G. O.)

— Dnia 31 —

(Journal d'Odessa.)

Wewnątrz miasta, na przedmieściu *Moldawiance*, w obozie mieszkańców tegoż przedmieścia, przeniesionych z kwartałów, opesanych kor-

donem, oraz pomiędzy mieszkańcami *Usatowychchutorów* i *Kujalnika*, w ostatnich dniach nie zaszo najmnieyszej niespokójności względem ogólnego zdrowia; ale w obozie wojsk wewnątrz kordonu, dnia 29 umarło dwóch żołnierzy, z których jeden chorował trzy dni, a drugi jedną dobę. Na pierwszym z nich medycy znaleźli *petechie* czyli piętna własności nader podeyrzaney, dla czego Zwierzechność przedsięwzięła wszystkie środki ostrożności w tém zdarzeniu. Ludzie, którzy ze zmarłymi mieli komunikacyę, wszyscy zostali wzięci do kwarantanny, dla obserwacyi; rotę zaś, do których należeli, odłączono od reszty wojsk i umieszczono w oddzielnym obozie, z którym zabroniona jest wszelka komunikacya.

W mieskiej kwarantannie czasowej (w domu *Prochorowa*), w przeciągu trzech dni ostatnich, umarło dwoje; w rodzinie *P. Kruga* zachorowało dziecię, od dnia 15 sierpnia znajdujące się w kordonie. Poźniejszy na niem pokazanie się zarazy i bardzo słabe jej działanie trzeba przypisać skutkowi chloryny i solników, których cała rodzina *P. Kruga*, od czasu pokazania się w jego chutorze czumy, używa wewnątrz i do wani.

— Statek austriacki *Xięźniczka Julia* (szypier *Łukasz Soderyno*), który wypłynął z *Konstantynopola* 11 sierpnia, a przybył tu dnia 29, z winem i innymi rzeczami, przywiózł nam następujące, bardzo pewne wiadomości.

Dnia 17 sierpnia Zwycięstwa, odniesione przez armię rossyjską, oraz wzięcie *Adryanopola*, rozsiały trwogę w stolicy *ottoman* *Key*. Sultán uczuł nakoniec niezgębność pokoju i wyprawił do głównej kwatery *Hrabi Dybicza Zabałkańskiego* poselstwo wespół z sekretarzem pruskim; co się tycze warunków, polega on zupełnie w ich oznaczeniu na wspaniałomyślności Cesarza Rosyjskiego, i z niecierpliwością oczekuje chwili podpisania traktatu. Lud o niczem więcej nie rozmawia i niczego bardziey nie pragnie, jak pokoju. Wojska tu prawie nie ma. Dawniejsi *Janczarrowie* chcieli korzystać z teraźniejszych okoliczności i okazali skłonność do buntu; ale usiłowania ich zostały uprzedzone przez nader surowe środki. Główny naczelnik twierdz *bosforskich*, *Hamid-Aga*, został ukarany za buntownicze rozmowy.

Dnia 19 sierpnia. Exekucye rozpoczęły się tu i nie przestają być wykonywane z okropną ścisłością nad osobami, które ściągnęły podyrzenie Sultana: wszystkich, należących do stronnictwa *Janczarów*, biorą pod straż; wielu z nich już uduszono, innym poćcinano głowy; ulice zawałone są trupami. Oprócz tego, seraskier rozkazał mnóstwo ludzi potajemnie udusić; kawiarnie, które służyły *Janczarom* za miejsca zgromadzania się, zostały zburzone.

Wiadomość o ukończeniu wstępnych układów o pokój, co chwila jest oczekiwaną z *Konstantynopola*, z największą niecierpliwością.

Wolne wejście na morze Czarne jeszcze nie jest ogłoszone; już atoli dozwolono go niektórym okrętom za pieniądze.

Wielu branców rossyjskich zostało do Rosyi odesłanych morzem; co się tycze innych jeńców, oczekują rozporządzenia *Hrabi Dybicza-Zabałkańskiego*, któremu Sultán zostawił prawo rozrządzenia nimi.

Do tych wiadomości, otrzymanych przez listy, szyper wspomnianego statku przydaje, jako by, w czasie jego odjazdu, otrzymano w *Konstantynopolu* wiadomość, że przodowe woyska rossyjskie zajęły *Rodosto*.

Teraz dopiero otrzymano z *Konstantynopola* wiadomość pod dniem 22 sierpnia. Tam nikt już nie wątpi o zawarciu pokoju: gdyż działania woysk naszych tak na lądzie, jako i na morzu zostały wstrzymane. Eksekucye odbywały się w wielkiej liczbie, tak, iż ilość ofiar kładą większą od tey, jaka była w roku 1826, pod czas zniesienia Janczarów. Powiadają, że wiele osób znakomitszych uległo temuż losowi.

— *Ciaśnina Konstantynopolitańska* ma siedm rozmaitych kierunków i tyleż prądów: 1szy od morza Czarnego ku brzegowi europejskiemu, do miejsca, zwanego *Keretze-Burnu*; 2gi ku brzegowi azyatyckiemu, blisko *Kutudze-Burnu*; 3ci ku przylądkowi *Kaytar-Burnu*; 4ty ku miastu *Kardeli*; 5ty ku *Akindi-Burnu*; 6ty ku miastu *Skutari*, i nakoniec 7my ku *Serajowi*. Ten ostatni zwraca się stąd ku *Akendi-Burnu*, i spotykając się z wodami, płynącymi w kierunku przeciwnym, wyduje gwałtowne uderzenie, które Turcy nazywają *Bujuk-Akendi* (wielki prąd). Pęd wody w tém miejscu przeszkadza zaniesieniu portu konstantynopolitańskiego, który, oprócz mnóstwa różnego rodzaju brudów, doń ściekających, przyymuje do siebie rzeczkę, zwaną *śładkie wody*, a niosącą wiele błota.

W *ciaśninie* wieją tylko dwa wiatry zwyczajnie: północny i południowy.

Odległość jednego brzegu od drugiego wynosi: przy *Bujuk-Dere* do 350 sążni, a przy *Arnat-Kajo*, albo, mówiąc lepiej, *Bujuk-Akendi* do 320.

Baron *Tott*, któremu poruczone było zbudowanie fortyfikacyi w *ciaśninie*, nietrafił obrał dla nich miejsca: gdyż najbliższe wzgórza zupełnie nad nimi panują, a większa część armat może wtedy tylko działać, gdy okręt będzie się znajdował naprzeciw samej twierdzy, lub zacznie ją już okrążać.

Przy wejściu do *ciaśniny* najwygodniejsze miejsce kotwicowe u brzegu europejskiego znajduje się pod *Domus-Dere* i twierdzą *Nową Kilią*, zbudowaną na przylądku *Fanara*, około 4300 sążni od uścia *ciaśniny*. Wystrzały z tey twierdzy, z powodu wysokości jej i oddalenia, nie mogą służyć za dzielny opór. Znajduje się tu бухта mierney wielkości; szerokość jej przy wejściu, biorąc od samej twierdzy do miejsca, leżącego naprzeciw *Domus-Dere*, wynosi prawie 2000 sążni. Dno бухty jest z twardego piasku, a brzegi jej dosyć są pochyłe, tak, iż można do nich bezpiecznie się przybliżyć, w odległości 250 sążni. Ta część brzegu jest zastoniona przeciw wiatrom: południowemu, południowo-wschodniemu i zachodniemu. Najmocniejszy zaś wiatr północny zupełnie dlań nie jest niebezpieczny. Na stronie azyatyckiej, między przylądkami *Jumburnu* a *Rywa-Burnu*, znajduje się brzeg spadzisty i niewielka przystań, na 2000 sążni od wieży latarniowej azyatyckiej. To miejsce bardzo wygodne jest do stawiania na kotwicy i prawie zupełnie obronne przeciw wystrzałom ze wszystkich fortyfikacyi, znajdujących się w zatoce. Zastonione jest od wiatrów: południowego, południowo-wschodniego, wschodniego, a nawet od północno-wschodniego. Głębokość jego wynosi od 3 do 5 łokci. O 50 sążni od twierdzy *Rywandzika* i przy wejściu do małej przystani *Rywa*, głębokość wody rozciąga się do 3 brassów czyli sążni okrętowych; dno przystani piaszczyste. Przylądek *Rywa* znajduje się o 350 sążni od wysp *Kianeyskich*.

— *Marszruta z Adryanopola do Konstantynopola:*

<i>Chawsa</i> . . . . .	5 godzin.
<i>Kuleli</i> . . . . .	2½ —
<i>Eski-Baba</i> . . . . .	2½ —
<i>Lule-Burgas</i> czyli <i>Czatał-Burgas</i> . . . . .	4 —

<i>Karystyra</i> . . . . .	4 godz.
<i>Czurta</i> . . . . .	6 —
<i>Kipikły</i> . . . . .	4 —
<i>Silwrija</i> . . . . .	8 —
<i>Piwatais</i> . . . . .	2 —
<i>Kum-Burgas</i> . . . . .	2 —
<i>Bujuk-Czekmedże</i> . . . . .	1 —
<i>Kuczuk-Czekmedże</i> . . . . .	3 —
<i>Konstantynopol</i> . . . . .	4 —

W ogóle 48 godzin.

*Odessa dnia 4 września.*

(z teyże gazety).

Od dnia 30 sierpnia do 4 września, weszło do naszego portu 10 statków, z których sześć, przez skarb zafraktowanych, przybyło z portów zdobytych, a 4 przystało do negocyantów; między temi, dwa przysły z *Konstantynopola*.

— Podług wiadomości, otrzymanych przez jeden z tych okrętów, trzeba wnosić, że pokój z *Turcyą*, został podpisany dnia 1 września. Tymczasem, woyska nasze, złożone z korpusów: 2go i 6go, były już w *Sarai* i postępowały daley.

— Przeszły niedzieli, dnia 1 września, w obozie mieszkańców *Kujalnika* i *Usatowych-Chutorow* odprawiło się dziękczynne nabożeństwo za szczęśliwe ustanie zarazy, która się wkradła do tych dwóch wiosek i wywarła zgubne swe działania na 53 osoby, z których 50 umarło, a 3 wyzdrowiały. Przed nabożeństwem, szanowny cerkwi tutejszych protojerey, *O. J. Głobaczew*, miał stosowną do tey okoliczności naukę i skłonił mieszkańców do przysięgi na to, że niezataili przed Zwierzchnością żadnych rzeczy nieoczyszczonych. Przy obrzędzie tym znaydowali się: *P. Noworossyjski Jenerał-gubernator*, *Hrabia Woroncow*, *Jenerał kawaleryi*, *Hrabia Witt*, *Jenerał-adjutant Szenszin* i *P. Naczelnik miasta Odessy*, *Radca Tayny*, *Bohdanowski*. Dnia 3 września, wspomnieni mieszkańcy *Kujalnika* i *Usatowych-Chutorow*, po ukończeniu w obozie 18sto-dniowego terminu kwarantanny, zaprowadzeni zostali do swych domów, oczyszczonych podług systematu *Giuytona de Morvo* i sanowo pobielonych tak zewnątrz, jako i wewnątrz. Potem, obie wioski zostaną jeszcze na 14 dni kordonem zaciągnięte.

— W mieście, na przedmieściu *Mołdawiance* i w okolicznych wioskach mieszkańcy używają pomyślności zdrowia.

W czasowej kwarantannie mieskiej, od dnia 28 sierpnia do 3 września, z liczby zarażonych umarło czterech, z podeyrzanych zachorował jeden. W obozie wojskowym nie odkryto żadney choroby.

— W tych dniach przybyli do naszego miasta dway baszowie trzylitni, wzięci w niewolę w twierdzy *Systryi*, a mianowicie: *Hadzi-Achmet-Basza*, były wojenny gubernator w *Systryi* z żoną swoją i orszakami, złożonym z 56 osób; pomocnik jego, *Sert-Mahmud-Basza*, z synem i orszakiem, z 53 osób złożonym: *Hadzi-Achmet-Basza* był także Seraskierem dunajskim.

(z Ruskiego Inwalida).

#### DO JEGO CESARSKIEY MOŚCI.

Od Głównodowodzącego Oddzielnym Korpusem Kaukazkim, *Jenerał Adjutanta Hrabiego Paskiewicza Erywańskiego*

*R a p p o r t.*

Przybywszy d. 25 do *Beyburtu* i obeyrzawszy z należytą uwagą twierdzę, przez ten czas, kiedy się ścierał mój Korpus, zajętem się szczegółowem rozpoznaniem siły i położenia nieprzyjaciela; d. 26 dostarczono mi o tém następnych, wiarygodnych wiadomości:

1) Łazowie sandżaków: *Ofakiego*, *Surmalińskiego* i *Atayskiego*, zajęli 8 wiosek, przez które idą drogi do *Hiumisz-Chane*, *Trebizundu* i *Ipiru*, a które otaczają w pół-okrąg *Beyburt*, o dwie lub trzy godziny drogi.

2) Wioski te są następujące: *Bařachor*, *Ostech*, *Kirzy*, *Niw*, *Ucz-Kilisa*, *Chart*, *Zarhit* i *Chongur*.

u. Główny Naczelnik wszystkich tych wojsk, Osman-Basza Szatyr-Ogli, który był w roku zeszłym zabrany w niewolę w Anapie, znajduje się w wsi Bałachorze z 1500 ludzi; w innych wioskach przewodniczą waleczniejsi i doświadczeni ze starszyn plemienia Łazów.

3) Zamiarem ich było trzymać się w tych wioskach, a skoroby tylko Rosyianie, przeciw którymkolwiek z nich ruszyli, wnet skupić tam wszystkie swe siły i starać się nas opasać, co się udaćby mogło: cała bowiem przestrzeń, wspomnianymi wioskami zajęta, nie przechodziła trzech godzin drogi.

Nie tracąc czasu, umyśliłem atakować nieprzyjaciela i zwróciłem szczególniejszą uwagę na wieś Chart, w której zasiadło do 3 tysięcy najsilniejszych wojowników. D. 26 korpus mój połączył się; i przeniósłem obóz za Beyburt, o 8 wiorst, po drodze ofskiej, do wsi Chenzewarsk, o 7 wiorst od Chartu leżącej. D. 25 i 26, oglądałem miejsca, na których były rozłożone wojska nieprzyjacielskie, i ze wszystkich stron zrekonoskowałem wieś Chart; wówczas przekonałem się, iż najsilniejszą jest atakować tę wieś z tyłu, a nie od czoła. Północnie jest następująco:

Przed wioską Chenzewarsk, gdzie stał nasz obóz, leży obszerna dolina, w szersz kupółnocy na wiorst 8, wzdłuż na wiorst przeszło 15; z północnej jej strony, przez całą długość, ciągnie się pasmo wysokich, a stromych gór, przetrzygniętych skalistymi wązozami, a u podnóża ich, prawie pośrodku, na niewielkiem wzgórzu, leży wieś Chart. Ława jej strona (biorąc od naszego obozu) kończy się skałą, przewyższającą wioskę, na której zbudowana jest wielka wieża; z tejże strony lewej w dole rozciągają się sady i ogrody, opasujące czoło wioski, ku nam obrócone, a stanowiące spadzistość wzgórza, zabudowaną *Saklami*; z prawej strony także jest kilka niewielkich sadów. Ulice są ciasne i krzywe, a sakle z dzikiego kamienia. Weyścia na wszystkie ulice i zaułki przekopane są rowami i zawalone kamieniami; z przodu wioski dokoła jej ciągną się szanice. Z pośród gór północnych, u podnóża których wieś leży, wznosi się jedna góra stożkowata; z lewej strony była ona ufortyfikowana bardzo mocnymi szanicami a na spadzistości innych gór, były rozrzucone zawaly kamienne.

D. 27 o godzinie 2 z południa, wyprowadziłem Korpus ku Chartowi. Uszykowany on był w następującym porządku:

W pierwszej linii: gruziński półk grenadyerów, w kolumnach półbatalionowych do ataku; w środku jego 8 dział bateryjnych kaukaskiej brygady grenadyerów i 4tey rezerwowej bateryjnej N. 5 roty 21szej brygady; na prawem skrzydle trzy rotę pionierów.

W drugiej linii: półk mego nazwiska w takimże porządku.

W trzeciej linii: półki jazdy, biorąc od lewego ku prawemu skrzydłu: kozacki Fomina, 2gi Muzulmański, połączony Ułanów, 10 dział artylleryi Dońskiej, Niżgorodzki półk Dragonów, 1szy Muzulmański, Doński Karpowa.

W rezerwie sły dwie rotę półku Chersońskiego grenadyerów, i 6 rot Karabinierów, dwa działa brygady Kaukaskiej Grenadyerów 2giey rotę lekkiej i 4 działa 2giey rotę lekkiej zotey brygady, tudzież 4 jednorogi górne.

Na miejscu obozu uszykowały się obłogi, dla zastaniania których zostawiłem dwie rotę karabinierów ze 4 działami.

Jak tylko Korpus ruszył z miejsca, rozkazałem półkowi Fomina wystąpić na przód na lewe skrzydło, i iść o 200 sążni od linii pierwszej; w marszu wysunąłem całą jazdę z trzeciej linii na skrzydła linii 1szej i 2giey, i postawiłem na prawem skrzydle półki: Dragonów, 1szy Muzulmański, i Karpowa, a na lewem: Ułanów, 2gi Muzulmański i Fomina; Karabinierów i półk Chersoński z artylleryą wprowadziłem w drugą linią. O wiorstę od wsi, Korpus zwrócił się na góry z prawej strony, ażeby ją obejść; w dolinie zostawione były półki: Fomina, 2gi Muzulmański, połączony Ułanów, i 4 działa Dońskie,

którym rozkazano, w miarę zbliżenia się Korpusu z prawej strony, także się przybliżyć do wsi.

Nieprzyjaciel, który przez całą noc pracował około zawałów i szaniców w okrag wioski, i do którego w nocy, jako też nazajutrz zrana, we 4 lub 5 oddziałach, mocny nadszedł posiłek, osobliwie piechoty, w oczach naszych poezt przodowych, jak tyłkośmy się ukazali, okrył całą skałę lewą swej wioski, zasiadł w basztach, zajął wszystkie zawały przed wioską, i na północnych wzgórzach czekał naszego zbliżenia się. Z lewej zaś naszej strony, gdzie w końcu doliny zaczynał się wąwóz, o 8 lub 10 wiorst ode wsi Chart, ukazały się, we trzech oddziałach, piechota i jazda nieprzyjacielska, i zająwszy miejsca wynioslejsze, groziła nam uderzeniem na skrzydło. Jeszcze bliżej ich, z tejże strony, we wsi Bałachor, stał oddział Osmana-baszy z 2 działami.

Korpus, wyszedłszy na góry, stanął czołem ku prawej stronie wioski. Rozkazałem pierwszej linii pomknąć się na przód, w odległości od szaniców, nie większej, jak o 200 sążni, i dać ognia ze 12 armat. Był to o godzinie 5 z południa. Łazowie za każdym wystrzałem kładli się za szanicami, chowali się w zawałach, saklach i wieży, potem znowu wyskakiwali i strzelali z broni ręcznej; trwało to strzelanie z półgodziny.

W tymże czasie, z wierzchołka gór północnych i po pochyłości z blizkich wsi, podchodziła ciągle w tyle nas i na skrzydło, piechota nieprzyjacielska, i uformowała dwie mocne zasadzki: jedną na skrzydle, drugą z tyłu. Gdybym nie oszczędzał ludzi, uderzywszy bagnietami, natychmiast mógłbym być wyparować Łazów z ich szaniców; ale widoczną było, iż oni by bardzo drogo opłacone je nam ustąpili, i dla tego chciałem pierwiej odpedzić wszystkie ich sukursy, które na skrzydło i w tyle nas składały dwa wielkie tłumy, stojące na spadzistościach, a potem okrążyć wieś, i stopniami do niej się zbliżając, niszczyć artylleryą wszelkie obrony nieprzyjacielskie. W tym celu wysunąłem na prawem skrzydle, na przód, o sążni 100, batalion półku Gruzjińskiego grenadyerów, z 2ma działami Dońskimi, i postawiłem je na takiej górze, z której artyllerya mogła celować do wszystkich szaniców, znajdujących się przed wioską, w całej ich długości, i wytepiac zasadzkę, na skrzydle mojem uformowaną. Przekonawszy się o dogodności tego punktu, rozkazałem Jenerał-Adjutantowi *Potemkinowi*, dowodzącemu podę mną wojskami działającymi, przybliżyć tu jeszcze 6 dział z batalionem półku mego nazwiska. W jednym czasie artyllerya a bić zaczęła i do zasadzki i do szaniców; jakoż tu i tam nieprzyjaciel wpadł w zamieszkę. Aby korzystać z tak pomyslnego zacięcia, rozkazałem Jenerał-majorowi *Gillenszmizowi* zbliżyć do szaniców baterią środkową z jej zastoną, i wzmocnić ogień, a Jenerał-majorowi *Murawjewowi*: postać ku zasadzce naokoło z prawej strony batalion półku Gruzjińskiego grenadyerów, ze 4ma jednorogami górnymi, i zasilić go dywizyonem dragonów. Szanice, nie dłużej jak w półgodziny, zostały przez nas zajęte. Batalion gruzijski, pod zastoną artylleryi, szedł mężnie ku zasadzce, nie zważając na silny ogień z broni ręcznej, którym przyjęty był zpoza kamieni, i bagnietami wyparował Łazów, na spadzistej bardzo skale; nieprzyjaciel pośpieszył na wierzchołek; nasi, ścigając go, znaczną mu zadali stratę. Zająwszy te góry, batalion gruzijski zatrzymał się na nich, aby zastonić nasz tył od nowych zamachow nieprzyjaciela, który ciągle jeszcze trzymał się na najwyższym wierzchołku gór, i ustawicznie wzmagał się nowymi bandami.

Tak więc, uprzętnawszy nieprzyjaciela z całej prawej strony wioski i wyniosłości, zająłem się opanowaniem leżącego w tyle jej wzgórza o-strokręgowego. Wprost przeciwko niemu wystąpił batalion półku mego imienia, z 6ścią armat, w prawo zaś, dla obeyscia, dywizyon dragonów, dwa półki Muzulmanów i dwieście żołnierzy półku liniowego, z dwoma działami dońskimi. Batalion szedł szybkim krokiem i natychmiast bagnietem wyparował z szaniców Turków, którzy zaczęli brać

się w prawo, na przeciwległym wzgórzu; siedł on za nimi, a tymczasem kawalerya, ktusiem obiegłszy pochyłość góry, przecięła im drogę. Wzięci we dwa ognie Łazowie, bili się z okropną wściekłością i wszyscy co do jednego zostali pozabijani lub porąbani przez naszych żołnierzy, artyllerya nasza również działała tu w tak blizkiej odległości, że kilka nabojoych skrzynek rozbiła kulami. Dowódca artylleryi dońskiej, podpółkownik *Polakow*, został raniony w brzuch kulą. Reszta Turków, którzy stali na prawym wzgórzu, wzięła się do ucieczki; konwoy mój i Tatarzy ścigali ich i zadali im bardzo wielką porażkę. Łazowie byli tak zdumieni i zachwyceni, iż kilkunastu z nich, otoczonych w jednem miejscu, wystrzelawszy wszystkie naboje, dobyli kindzaty i sami siebie pokłóli.

Konwoy mój, ścigając uciekających z przeciwległego wzgórza Łazów, a którzy się oddalili na 10 wiorst od woysk naszych, już w nocy nabiegł niespodzianie na dwunysięczny oddział, którym dowodził *Osman-Basza*; nie mogąc z nim zawiązać rozprawy, cofnął się i odstąpił. Wszystko już było uspokojonem, gdy nagle, o godzinie 10, w nocy *Osman-Basza*, zgromadziwszy w tyle, za górami, resztę innych Łazów, przepędzonych od nas ze wszystkich stron, i obszedłszy prawe skrzydło nasze, napadł z tyłu na półk mego imienia, który się znajdował na przedzie wspomnianego wzgórza. Natychmiast postawiłem na stronie przeciwnej 4 armaty i rozkazałem ciskać kule na ogień nieprzyjacielski; ale działanie ich bynajmniej nie wstrzymało Łazów; szli oni z nadzwyczajną zuchwałością, spuścili się do parowu, ustawicznie do nas strzelali; rozkazałem młotać karabiny, które wstrzymały ich atak na wystrzał karabinowy; nazajutrz znaleziono na tém miejscu znaczną liczbę trupów.

Turcy, widząc, iż mogą być otoczeni w wiosce ze wszystkich stron, i nie znajdując dla siebie żadnego ratunku, postanowili umknąć nocą: małemi tłumami zaczęli uchodzić przez środek naszego łańcucha między półkami kawaleryjskimi, które, będąc nieliczne, nie mogły okrażyć całej doliny ścisłym łańcuchem, a Turcy, pobiwszy strażę, przemknęli się między półkami muzulmańskimi, które bardzo wiele ich pozabijały, wzięły w niewolę 16 ludzi i odebrały 3 chorągwie, które się znajdowały w wiosce. Potem, strzelcy nasi zaczęli ze wszech stron podchodzić ku wiosce, i, zajęwszy ją jeszcze przed świtem, znaleźli tam kilkunastu Turków; z tych 12stu wzięto w niewolę, a resztę, która się poddać nie chciała, pozabijano.

O godzinie 6 zrana, odkomenderowałem Jenerał-Majora *Rajewskiego*, z dragonami, utanami, Tatarami i 4ma działami dońskimi, iżby obejrzał okolice wioski, w prawo, na wiorst 20, i przekonał się, azali nie ukryty gdziekolwiek w tych górach nieprzyjaciel. Rozkazałem ruszyć kawaleryę we dwóch oddziałach. Utani, łącznie z 2gim półkiem Muzulmanów i dwiema armatami, pod wodzą Półkownika *Anrepa*, poszli w lewo; dragoni, z pierwszym półkiem muzulmańskim i tyłaż armat, wzięli się w prawo. Przeszedłszy wiorst 10, Jenerał-Major *Rajewski*, wespol ze swoim oddziałem, spotkał od 800 do 1,000, nieprzyjacielskiej piechoty, która, za zbliżeniem się woysk naszych, zaraz odstąpiła i skryła się w skałach tak wysokich, że nawet kule działowe nie mogły ich tam osiągnąć. Przedowi tatarzy oddziału półkownika *Anrepa* w tymże wąwozie, gdzie stoi wioska *Batachor*, zesłali się z 3ma tysiącami kawaleryi i piechoty tureckiej, dowodzonej przez samego *Osmana-Baszę*; tu stał także jego oboz. Półk 2gi muzulmański, który się znajdował na przedzie, natychmiast zaczął rozprawę z kawaleryą turecką, która walczyła z bardzo wielką zaciętością, i, będąc nie porównanie liczniejszą od półku tatarskiego, zmusiła go dwa razy do odstępu. Jenerał-Major *Rajewski* pospieszył mu na pomoc z całą swą kolumną, i, jak tylko zdążył tu iszy półk muzulmański, nieprzyjaciel cofnął się za wioskę *Batachor*, zostawiwszy w niej piechotę i dwa działa; nasza konnica muzulmańska, wzmocniana częścią ka-

waleryi regularney, posłała wprost atakować wioskę; dwa inne dywizyony regularney kawaleryi ruszyły obejść prawe skrzydło nieprzyjacielskie; artyllerya zaś działała na środek. Łączne to działanie miało pomyślny skutek: konnica nieprzyjacielska i piechota zostały zbite i ściągane ze wszech stron, do gór, dopóki, tylko można było. W sprawie tej odbrano dwie armaty (tyleż było ich u nieprzyjaciela), jedną chorągiew, cały oboz *Osmana-Baszy*, przezeń już zwijany, ale musiał go porzucić, ratując się ucieczką, oraz cały obóz nieprzyjacielski z majątkiem wielu wiosek, których mieszkańcy zmykali w góry; więcey, jak 5 tysięcy nabojoych armatnich, mnóstwo prochu, wielką ilość bydła; Tatarzy nasi zabrali bardzo wiele koni u kawaleryi nieprzyjacielskiej, która, porzucając je, ratowała się ucieczką w góry. W rozprawie tej zabito więcey, jak 500 Turków, w liczbie których znajduje się naczelnik okręgu, *Gumisz-Chan Ali Bek-Uc-umdzi Ogły*, były tu dowódca tysiąca konnicy, oraz wiele znakomych urzędników; w niewolę wzięto 150 ludzi, między którymi są także urzędnicy *Osmana-Baszy*, i wielu Bekow dowódców.

Z naszej strony, przez ciąg tej bitwy w dniach: 27 i 28, poległo 6ciu rang niższych, a raniono: 1 sztabs-officera, 2 aber-officerów i do 60 rang niższych.

Tak więc, wszystkie zgraje Łazów i wojska *Baszy Trapezundu*, zjednoczone przeciw prawemu skrzydłowi naszemu, zapędzone są teraz daleko w góry, i rozproszone.

Woysk nieprzyjacielskich przeciw nam było do 12,000 ludzi, a prócz nich oczekiwaty jeszcze ze wszystkich stron *Eazistanu* świeżych posiłków, które mogły wynosić do 10 tysięcy ludzi.

Mając szczęście donosić o tém WASZEY CESARSKIEY MOŚCI, składam u stop Twoich, NAYLEASKAWSZY PANIE, cztery chorągwie Łazów, ludu nayełeczniejszego między wszystkimi plemiony azyatyckimi.

Polpisał: Jenerał-adjutant, *Hrabia Paskiewicz Erywański*.

Dnia 28 lipca 1829  
Oboz nad rzeką *Karasu*.

Dubno dnia 29 augusta.

JEY CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKA XIĘŻNA HELENA PAWEŁOWNA, dnia 28 teźniejszego sierpnia wieczorem, raczyła przybyć do miasta *Dubna*, i przenocowawszy w przygotowanym na przyjęcie JEY WYSOKOŚCI domu tutejszego dziedzica, *Xiążęcia Lubomirskiego*, dnia dziesiątego o godzinie 8mej zrana raczyła udać się w dalszą drogę na *Ostróg* do *Tulczyna*. (G. S. P.)

GALICJA I LUDOMERYA.

Brody dnia 13 września.

Dnia 27 sierpnia umarła w tutejszym szpitalu żydówka, na której pokazały się znaki, wzbudzające podeyrzenie, czyli zaraza nie była powodem jej choroby. Częste zwiazki naszych kupców z *Olesą*, gdzie się pokazała zaraza morowa, były *Rządowi* pobudką, do przedsięwzięcia wszelkich środków ostrożności, dla przekonania się, czyli to podeyrzenie nie było bezzasadnem, i aby to złe w samym jego zarodzie utłumić. Lubo przedsięwzięte śledztwa nie okazywały dobitnych dowodów, że ta choroba była skutkiem morowej zarazy, odłączono jednak i w miejscu zupełne od innych osobnionem osadzono wszystkie osoby, które w ostatnim czasie były ze zmarłą w jakieykolwiek styczności. Wczoraj skończył się ostatni dzień kwarantanny, którą owe osoby odbyć musiały; a gdy się wszystkie znajdowały w stanie zdrowia zupełnie zaspakajającym, zostały z kwarantanny wypuszczone. Tym sposobem przekonano się, że owa żydówka nie na zarazę morową, ani na inną zaraźliwą chorobę umarła; owszém naytrwożliwsi nawet mieszkańcy tego miasta są z tego względu tym spokojnieysi, ile że stan zdrowia w Brodach jest naysposobniejszy. (Gaz. Lw.)

Pozwolono drukować. Zpolecenia SW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.  
*Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.*

w Drukarni Redakcyi.

Wilno dnia 18 Września o. s. 1829 roku.

*Kapitał do pożyczania.*

1. Za zezwoleniem Rządu CESARSKIEGO Uniwersytetu Wileńskiego, niżej podpisany jako *Exekutor testamentów s. p. Profesora Niemczewskiego i Józefa Wołodzki Filozofii Doktora*, podaje do publicznej wiadomości, że z funduszu na edukację młodzieży, przez wyżej rzeczonych s. p. Niemczewskiego i Wołodzkę, zapisanych, jest do wy pożyczania ogółowo lub częściowo summa rubli srebrnych 1,450, a to pod następującymi warunkami: naprzód ubezpieczenia jej prawnego na liczbie dusz odpowiedniej; powtórne opłacania szóstego procentu do kasy Gimnazjalnej w Krożach lub w Wilnie. Ktoby zatem żądał na wspomnianych warunkach zaciągnąć pożyczkę, zechce się adresować do mnie mieszkającego w Wilnie w domu JW. Aktualnego Radcy Stanu i Kawalera Pustowskiego.

Jan Znosko Radca Stanu i Kawaler.

*Objawienie.*

1 Od Magistratury Powszechnej Opieki Gubernii Wileńskiej zawiadamia się: iż w dniach 23, 24 i 26 teraźniejszego miesiąca 7bra będą odbywać się w teyże Magistraturze publiczne targi na zreperowanie Hrozow czyli Izbie Zielonego mostu w mieście Wilnie na rzecz Wilii do funduszu jeneralnego szpitala S. Jakóba przynależącego, ktoby za tém życzył uczęszczać do takowej licytacji ma się jawnie na wymienione terminy do Izby Magistratury Powszechnej Opieki w domu zmarłego Floniego Radcy Doroski znajdujący się, z pewną kaucją gdzie objawiona będzie cena i warunki kontraktu. Datt roku 1829 7mbra 16 dnia.

Pełniący Obowiązek Marszałka Gubernii Wileńskiej i Kawaler Stanisław Jasiński.

Sekretarz Radcą Honorowy Solimani.

*Wzwanie successorów.*

1 Od Zarządzającego robotami Windawskiej Wodnej Komunikacji Korpusu Inżynierów dróg komunikacji Półkownika Rokasowskiego niniejszem ogłasza się: iż po zmarłym Podporuczniku oddziału budowniczego dróg Komunikacji, Ludwiku synie Wincentego Szemiota, zachowują się przy 1 Dyrekcji Windawskiej komunikacji, pozostałe własne jego rzeczy, dla odebrania których successorowie jego raczą przybyć z prawnymi o prawie następstwa świadectwami do miasta Godyngi, w Gubernii Kurlandzkiej do Majora Inżynierów Zea-fon-Laurenberga 2, lub żeby przysłali swoich pełnomocników, z prawnymi pełnomocnictwami i świadectwami, albo, żeby dali wiedzieć przez miejscową Zwierzchność o miejscu swojego przemieszkowania, z przyłączeniem prawnych świadectw, ażeby można było przedawszy z publicznego targu rzeczy przestać do nich wzięte za nie pieniądze, nieodmiennie w przeciągu jednego roku od tego ogłoszenia. W przeciwnem zaś zdarzeniu po wyśrobie tego terminu, successorowie utracą

wszelkie prawo do odebrania pozostałych rzeczy lub wziętych za nie pieniądze.

Korpusu Inżynierów dróg Komunikacji Podpółkownik Rokasowski.

*Publiczna sprzedaż.*

1 Od Podolskiej Izby Powszechnej Opieki ogłasza się niniejszem: iż na sprzedaż danych na ewikcyę tey Izbie, za uchybieniem terminu, dwóch murowanych domow radczyni honorowej Chmielowskiej, w mieście Kamieńcu znajdujących się, ze wszystkimi przy nich zabudowaniami, ocenionych w materyałach niepalnych 29 t. r. assygnacyami, na wypłatę pieniędzy z pożyczki męża jej w tey Izbie, czyniącej, prócz procentow, 13,000 rubli 60 kop. assygn., przeznaczone na targi terminy w dniach: 1szy 19go, 2gi 22go, i 3ci ostateczny 25go nadchodzącego miesiąca nowembra tego 1829 roku; życzący sobie kupić te domy zechcą przybyć do Izby Powszechnej Opieki, w dniach pomienionych o godzinie 11tey zrana i widzieć sprzedających się domow inwentaryce i warunki.

Sekretarz Czaruncki.

1. Niżej podpisany, nabywszy wspólnie z żoną prawem dziedzictwa roku idącego w dniu 15 junii w Sądzie Głównym Litewsko-Wileńskim przyznanem; folwark Nowosiołki w powiecie Wileńskim położony, od JOO. Xiążąt Xawerego tylko jako męża, a Teodory z Baronów de Rönne jako aktorki Ogińskich wzywa tych wszystkich, którzyby jakikolwiek stosunek mieć mogli do pomienionego folwarku, i ażeby od daty niniejszej, pretensye jakiego bądź rodzaju, naydaley do dnia 23 miesiąca kwietnia następnego 1830 roku objawili — wraze przeciwnym przypiszą stratę własnemu opuszczeniu — Datt. roku 1829 miesiąca września 16 dnia.

Ludwik Swiackiewicz Regent Gran. Ptt. Wileń.

Dozwala się drukować. Wilno 1829 d. 16 wrześ. Leon Borowski Cenzor.

*Sądy Exdywizorskie.*

1 Dekretem Remissyynym Sądu Głównego 2go Departamentu Grodzieńskiego dnia 17 decembra upłynionego 1828 roku zapadłym, Sąd Taxatorsko-Exdywizorski dla domierzenia wszystkim kredytorom i pretensorom W. Jana Czaplajowskiego b. Sędziego Grodzkiego Powiatu Wołkowyskiego jednoczasowey satysfakcyi przeznaczony, za przybyciem w dniu 10 maja teraźniejszego 1829 roku, jako w terminie z własnego odroczenia wypadającym, do majątności Zabłocia, w Gubernii Grodzieńskiej Powiecie Wołkowyskim położenie swe mającej, do zastatecznienia warunkow dekretu Remissyynego pierwszemu zjazdowi właściwych przystąpiwszy, majątek konkursowi uległy w wiedzę swoją objął, possessye tradycyone za upadłe ogłosił, i tymczasową administracyą tegoż majątku jednemu z kredytorów poruczył, wymiar geometryczny i inwentaryą majątku Komornikowi polecił, komportacyą tak na debitorze jako też kre-

dytorach na dzień 2 julii terażniejszego roku przed Aktami Ziemskimi Wołkowyskimi z zachowaniem wolności przeyrzania oney, stronom interessowanym i z ezteroniedzielnym teyże komportacyi terminem przeznaczył, nakoniec termin zjazdu swego dla ostatecznego czynności sobie poruczoney ukończenia, na dzień 7 oktobra terażniejszego roku zamierzył; żeby więc kredytorowie, pretensorowie i wszystkie interessowane osoby wiedziały, i żeby w ostatnim terminie zjazdu z pretensyami swojemi do majątku konkursowi uległego, pod upadkiem swych pretensy Remissą Sądu Głównego zastrzeżoney, do Sądu niniejszego przychodzili zobowiązać: o czém wszystkiém niniejszém ogłoszeniem trzykrotnie w gazecie umieścić się mającém interessowane strony zawiadomia. Datt w Zabłociu 1829 msea maja 12 dnia.

Jan Komajewski Prezyd. Exdyw.  
Tadensz Czerniawski Exdywizor.  
Onufry Brzozowski Exdywizor.  
Regent Wincenty Jeżewski.

1. Sąd dzielczo-taxatorsko - exdywizorski skutkiem dekretów remissyinych jednego Sądu Ziemskiego Nowogr. w roku 1827 8bra 20 Sądu Głównego Grodzieńskiego w roku 1828 februaryi 27 dnia zaszytych oraz ukazu z Rządzącego Senatu trzeciego Departamentu w roku 1828 grudnia 17 wyszłego w majątności Rudnikach w Powiecie Nowogrodzkim położoney na rozdział tegoż majątku między *W.W. Wincentego b. Sędziego Granicz. Powiatu Stuckiego i Jana Rajeckich b. Sędziego Granicz. Nowogrodzkiego, oraz usatysfakcyonowanie wierzycieli zmar-*

łego Pawła Rajeckiego Porucz woysk polskich i żyjącego Jana Rajeckiego ustanowiony po naznaczeniu na stronach komportacyi na dzień 1 8bra idącego roku do Kancelaryi Ziemskiej Nowogrodzkiej i zatwierzeniu czynnościów pierwszego zjazdu, na powolny termin dzień 12 9bra tegoż roku naznaczył. Izby przeto w takowym czasie interessowane strony przez siebie lub swych plenipotentów z objawieniem swych dopominków do tegoż Sądu sub ammissione przychodziły przez niniejszą awizacyą Sąd ostrzega.

Eleutery Wereszczaka Ziemski Sędzia  
Prezydujący Exdywizor.  
Tadensz Haciski b. Prezyd. Sądu Ziem.  
Nowogr. Exdywizor.  
Józef Siemiradzki Sędz. Grodzki Nowogrodzki Exdywizor.  
Regent Zaborski.

1 Sąd Taxatorsko Exdywizorski na usatysfakcyonowanie kredytorow JW. Krzysztofa Hrabiego Platara Starosty Bernatańskiego naznaczony odpowiednio rezolucyi swojej w dniu 5 julii biejącego roku ogłoszoney, niniejszym pismem zawiadomia interessowane strony, iż dnia dwadziestego upływającego miesiąca septembra, sprawę konkursową do ostateczney namowy wziąć postanowił. Miasto Witkońicz 1829 roku miesiąca septembra 7 dnia.

Józef Hoppen Prezes Ziem. Witkom. Exdyw.  
Stanisław Tadensz Stouma Ziem. Witkońmier. Sędzia Exdywizor.

Andrzej Butler Ziemski Witkom. Sędzia Exdywizor.

Regent Iwanowski.

## Ogłoszenie poraz 2gi.

### Oświadczenie.

2 Roku 1829 miesiąca augusta 31 dnia. Na Urzędzie JEGO IMPERATORSKIEY MOŚCI, Ziemskim powiatu Mińskiego Oświadczenie wespół z Remanifestem imieniem Pauliny z Omentów Brodowskiej Nadworney Sowiernikowey Dyrektorowey Szkół Gubernii Grodzieńskiej czyni się z następnego powodu. Z niemalém zadziwieniem dostrzegłszy w gazecie Kuryera Litewskiego we trzech Numerach 97 98 i 99, zamieszczone oświadczenie przez brata zeszłego męża mego s. p. Ignacego Brodowskiego, Nadworneho Sowiernika i Dyrektora Szkół Gubernii Grodzieńskiej, W. Wincentego Brodowskiego Kollegskiego Assesora strapczego powiatu Szawelskiego i orderu s. Anny 3 klasy Kawalera podpisane, znajduję potrzebę, tak dla zaspokojenia przedwczesney, bez należytego i spodziewanego skommunikowania się ze mną, troskliwości tegoż brata, jako też dla informacyi drugiego brata W. Stefana Brodowskiego, i Synowca Alexandra, oraz trzech synowic zeszłego męża mego, po zeyściu trzeciego brata pozostałych, równą koleją z mey strony odpowiedzieć następnie: pod hasłem familyney ostrożności pretextowie użytey, W. Strapczy Brodowski powątpiewając, czy zeszły mąż mój postanowił testamentowie rozporządzenie dla nagtego zeyścia swego, uczynił przedwczesne bez poinformowania się do kładnego ostrzeżenia, iżby nikt z kredytorow zeszłego męża mego w żadne układy z nim niewchodził i summ należnych nie oddawał, a na-

zywając siebie i brata swego jedynie successorem, zapowiedział, że, jeśliby się jakie okazały nieprawne Dokumenta, szukać wespół z bratem zniekzemnienia niezaniebda. Lecz takie ostrożności familynemi nuzwane, nie powinny były mieć miejsca w osobie brata zeszłego męża mego, znając bowiem charakter i sposób myślenia zeszłego brata swego, a męża mego, niepowinieli być powątpiewać, że on, rządząc się zawsze nayszczęszemi prawidłami Religii, moralności i cnoty, będąc oraz darem przenikliwości i mądrości obdarzony, nie mógł nie pamiętać o ówczesnym rozporządzeniu i rozdysonowaniu majątkiem wspólnie ze mną przez ciąg przykładnego pożyicia uzbieranym, nie mógł nie zostawić śladu swoich dobrych chęci i uczuć, tudzież nie ogłosić woli swojej wedle nayslepszego jego serca rządzoney. Jakoż wcześniej bo w roku jeszcze 1822 miesiąca lipca 4 dnia uczyniony przez męża mego własnoręczny Testament, po nieodżałowanym w roku idącym 1829 miesiąca maja 16 dnia zgonie, i przez ten nieszczęsny wypadek zadany dla mnie niezagojoney nigdy rany, przy świadkach wiary godnych i obecnych Urzędnikach znaleziony został w następnych, co do słowa umieszczających się, wyrazach. „ Roku 1822 miesiąca lipca 4 dnia, „człowiekiem będąc, gdy przedzy lub później świat „ten z woli Nayswyższego opuścić powinien będę, „a nie wiedząc ani dnia ani godziny, „kiedy się „Bogu Wszehmocnemu powadać mię do siebie „podoba, oddalając się teraz z domu na czas dwul-

11miesięczny na przypadek zeyścia mojego z tego  
świata, następujące majątku mojego czynię roz-  
porządzenie: Naprzód, pieniądze, jakie się po-  
mnie zostaną w gotowiznie, należec mają do nay-  
ukochańszey żony mojej Pauliny z Omentów  
Brodowskiej bez żadney od nikogo w tém prze-  
szkody. Powtóre: pieniądze na obligach jakie u  
różnych mam obywateli, równo z datą śmierci  
mojej, należec mają do żony mojej, któremi o-  
na sama bez nieczyjego wtrącenia się wtać i  
rozrządzać mćcną jest. Waruję tylko iżby jeden  
którykolwiek oblig, nie mniejszy jednak nad 600  
rubli srebnych, oddała siostrze i szwagrowi mo-  
jemu Wilhelnowi, i Konstancyi z Brodowskich  
d'Aryenom na moją i na pamiątkę, za którym o-  
ni obligiem sumnę zdjąć i na swój pożytek ja-  
ko swoją własność użyć są mćcni. Potrzebie:  
bieliznę moję, futro i odzież daję i zapisuję bra-  
tu mojemu rodzonemu Stefanowi Brodowskiemu  
Kollegialnemu Registratorowi. Pozwarte: z  
funduszu jaki po śmierci mojej, żonie mojej  
kochanej Paulinie z Omentów Brodowskiej zo-  
stawuję, obowiązana ona będzie dać edukacyę  
synowcowi mojemu z brata mojego Jana zro-  
dzonemu Leonardowi Brodowskiemu, dać stoso-  
wną edukacyę i do szkół go publicznych odda-  
wać, nie bogato w prawdzie, lecz aby miał zawsze  
przyzwoite opatrzenie co do życia i odżienia,  
jako też co do ciężek i guwernera. Popiąte:  
meble wszystkie w domu i sprzęty rozmaite zo-  
stają własnością żony mojej. Poszoste: gdy tak  
ninieyszém rozporządzeniem całego prawie fun-  
duszu naszego wspólnie z żoną zbieranego, je-  
dyną dziedziczką i successorką z matemi powy-  
żey wyrażonemi wyszczególnieniami czynię i sta-  
nowię, tak też pewny jestem, iż ona, to jest ko-  
chana żona moja Paulina uisći i dopetni to  
wszystko co jest wolą moją, i chęcią podług te-  
go rozporządzenia, a używając majątku pozosta-  
tego bez zdawania nikomu i najmniejszey kal-  
kulacyi, proszę, aby pamiętała o familii mojej  
równie jak i o rodzoney siostrze swojej Julii  
Omentównie, której oblig u mnie będący natych-  
miast odeszłę, i od siebie jeszcze ile możności  
wsparcie czynić będzie. Posiódme: za duszę mo-  
ją i modlitwy oraz msze święte zakupywać, a nad  
to zawsze o duszy mojej aby pamiętała proszę.  
Poósme: za opiekunów proszę *WW. JPP. Gu-  
bernego Hryniewskiego Adwokata Sądow Głó-  
wnych Gubernii Mińskiej i Stefana Brodowskie-  
go* rodzonego brata mojego, proszę ich, ażeby  
byli łaskawi bydl opiekunami żony mojej Pau-  
liny z Omentów Brodowskiej i wspierali ją ra-  
daini swojemi i pomocą we wszystkim, oraz  
aby czuwali nad wykonaniem niniejszey woli  
mojej, którą sam własną ręką moją piszę w Miń-  
sku jako wyżej. W tém brzmieniu Testament  
własnoręcznie skreslony, zawierający poswiadcze-  
nie o zbiorze całego funduszu ze wspólney na-  
szej pracy i starania, w czasie zobopólnego po-  
życia przez lat 18, i miesięcy 7 przedłużanego,  
zostawający ślad niewyrównaney pamięci i przy-  
chylności męża mojego ku mnie; znamienający  
jego wcześniej ułożoną wolę żadnym innym po-  
stawieniem nie zmienioną, musiał bydl wedle u-  
staw krajowych uprawniony przez podanie onego  
do Akt Ziemskich Wólkowyskich tego powiatu,  
gdzie śmierć męża mojego zakroczytę, przy któ-  
rym uprawnieniu przez podanie do Akt własci-  
wych, wiernie, bez żadnego utajenia, celem re-  
telney opłaty do Skarbu za walorowy papier na-  
leżności, wyswieciłam fundusz po zesztym mężu  
ze wspólnego naszego zbioru obecny i pozostały,  
którego ogót wespół z niepewnemi debitami wy-  
nosi na rubli srebnych 7,250, oprócz ruchomo-  
ści i sprzętów rubli assygnacyynych 4,400 osza-  
cowanych, a którego funduszu prawdziwą, w ta-  
kiej a nie inney ilości, exystencyą, juramentem  
stwierdzić (jesliby potrzeba bydl) w każitym cza-  
sie mogłabym. Poslednicy szanując wolę męża  
mojego, natychmiast przeznaczoną garderobę i dal-  
sze rzeczy wedle powyżey wyrażoney dyspozycyi  
W. Stefanowi Brodowskiemu odestałam, i na to  
mam pod datą idącego 1829 julii 18 dnia wła-  
snoręczny tegoż Stefana Brodowskiego rewers. Ma-  
jąc zaś za nayswiętszy obowiązek uzupelnienie we  
wszystkém teyżże testamentowey dyspozycyi, zape-  
wnitam siostrę zesztogo męża mego W. Konstanc-  
cyę z Brodowskich d'Aryonowę, a teraznieyszą  
Nawrockę, względnie zabezpieczenia jey zapisa-  
nych 600 rubli srebnych w oddaniu stosownego  
do tey ilości obligu. Powodem zaś potożenia fun-  
duszu debitorów w Gubernii Mińskiej, *Extrakt  
Testamentu do Akt Sądu Głównego Mińskiego 2  
Departamentu*, przy opłacie stronniczych poszlit  
w roku idącym 1829 miesiaca augusta 21 dnia  
wniosłam. A tak dopetniwszy to wszystko, co do  
ochrony mojej własności, i co do upoważnienia  
woli zesztogo męża mojego przynależało, wątpię  
nigdy nie mogę, iż bracia i synowiec oraz syno-  
wice tegoż zesztogo męża mojego, dopiero, przez  
publiczne ogłoszenie, poinformowanymi będąc o  
Testamencie własnoręcznym brata i stryja swoje-  
go, niezechcą zapewna targnąć się na ostateczną  
wolę jego wcześniej postanowioną, nie znajdą w  
sercu swoim słusznych pobudek, a tém bardziey nie  
umyją się nie nieznaczących przyczyn do sprze-  
ciwienia się rozrządzeniu ich brata i stryja, zwła-  
szcza, że dajac dowody mojej dla ich brata i stry-  
ja statey i rzetelney przychylności, przez samą pa-  
mięć na dobroczynne zesztogo męża mego dla mnie  
względy, nie mogę bydl obojętną i nieczutą, a tém  
bardziey obcą w uczuciach moich ku jego naybli-  
szemu rodzeństwu, ile kiedy jedną mającą rodzeństw  
mego siostrę, będę umiała przekonać o sktonności ser-  
ca mego nawzajem dobrego czynienia, bylebym  
niebyła zrażoną niesprawiedliwém ze mną postę-  
powaniem, bylebym oraz niebyła znaglona po o-  
głoszeniu teraznieyszém woli męża mojego do no-  
wych odpowiedzi, na jakiekolwiek bądź podobne  
w gazetach przez *W. Wincentego Brodowskiego* u-  
mieszczane zagadnienia, zamiary jego przeciwko  
mnie nieprzyjemne wykrywające.

Takowe oświadczenie własną ręką podpisuję,  
Paulina z Omentów Brodowska.

Roku 1829 miesiaca Augusta 31 dnia na u-  
rządzie JEGO IMPERATORSKIEY MOŚCI  
Ziemskim Ptu Mińskiego stawając osobiscie *WJPa-  
ni Paulina z Omentów Brodowska Nadworna So-  
wietnikowa Dyrektorowa Szkół Gubernii Grodzień-  
skiej* oświadczenie we własnym interessie do Akt  
na skutek podaney proźby i nastaley Rezolucyi w  
Protokule potocznyim Ptu Mińskiego wpisala, i że  
jest w księgach świadczyć.

Leonard Bartoszewicz Ziemski Ptu Mińskiego  
Regent.

Drukować pozwolono. Wilno dnia 6 września  
1829 roku. Cenzor Jan Bärkmann.

### Przedaż publiczna.

3 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu Expedycyi Czasowej ogłasza się, że tuteysza Izba powszechny opieki, za nieopłacenie przez Assessora Kollegialnego Obywatela Chondzyńskiego pożyczonego kapitału, oddany przez niego na ewikcyą majątek Berwenciszki, w powiecie Oszmiańskim położony, z 61 włóściańskimi duszami, przeznaczony na sprzedaż i do tego ustanowione terminy, pierwszy dnia 19 drugi 22, a trzeci ostateczny 25 przyszłego miesiąca października tego 1829 roku; dla czego życzący kupić rzeczony majątek Berwenciszki raczą na wyżej oznaczone terminy przybywać do Wileńskiej Izby Powszechny Opieki, sierpnia 31 dnia 1829 roku.

Sowietnik Dmitrewski.  
Sekretarz Sokołowski.  
Naczelnik Stoła Konarzewski.

3. Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu Expedycyi Czasowej ogłasza się: że dom Majorowej byłych wojsk polskich Miłoszowej w Mieście Wilnie na Imbarach pod N. 47 położony, stargowany był przez Wileńskiego Obywatela Zelawskiego za 29.900 rubli assygnacyami, na uzyskanie skarbowey niedoimki ze Starostwa Rumszyskiego w czasie posesyi takowego Starostwa przez rzeczoną Miłoszoową nagromadzoney; za niewniesieniem przez Zelawskiego po kilkakrotnych dopominkach ofiarowanych pieniędzy, stosownie do przyjętych dobrowolnie przez niego warunków, przeznaczony nanowo na sprzedaż publiczną, do czego oznaczone terminy, pierwszy dnia, 21 drugi 25 grudnia teraźniejszego 1829 roku, a trzeci ostateczny we trzy miesiące od dnia 1go wydrukowania ogłoszenia w St. Petersburgskich lub Moskiewskich gazetach; dla tego życzący kupić takowy dom raczą na wyżej oznaczone terminy przybywać do tego Rządu sierpnia dnia 31 roku 1829.

Sowietnik Dmitrewski.  
Sekretarz Sokołowski.  
Naczelnik Stoła Konarzewski.

3. Od Podolskiej Izby Powszechny Opieki ninieyszem ogłasza się, że na sprzedaż oddanego na ewikcyą teyże Izbie, za uchybieniem terminu, murowanego domu Radcy Kollegialnego Janowskiego, w mieście Kamieńcu położonego, ze wszelkimi przy nim przybudowaniami, ocenionego w niepalnych materyałach 28,488 rubli 50 kopiejek assygnacyami, na zaspokojenie długu pożyczonego przez niego w tej Izbie czyniącego, prócz procentów 1,600 rubli srebrem, przeznaczone do targów terminy 1szy dnia 15go, 2gi 21go a 3ci ostateczny 24 następnego miesiąca października tego 1829 roku. Życzący kupić ten dom, raczą przybywać do Izby Powszechny Opieki w dniach oznaczonych o godzinie 11 zrana i przeyrzeć sprzedającego się domu inventarz i kontrakt.

Sekretarz Czarnucki.

3 Witebska Izba Powszechny Opieki ninieyszem ogłasza, że w niej za nieopłaceniem długu sprzedawać się będzie z publicznego aukcyjnego targu murowany dwupiętrowy dom z pla-

cem i dalszym zabudowaniem w m. Witebsku, należący do Witebskiego Mieszczanina Abrama Soskina; terminy targow naznaczone 1829 grudnia dnia 30 i następującego po nim stycznia dnia 2go i 5go. Buchhalter Taranczuk.

3 Witebska Izba Powszechny Opieki ninieyszem ogłasza, że w niej za nieopłaceniem w terminie długu Witebskiego kupca Marciana Bielikowa, sprzedawać się będzie z publicznego aukcyjnego targu, murowany dwupiętrowy dom z placem i dwoma murowanemi pod nim sklepami, położony w m. Witebsku, o terminach targow uwiadomiono będzie osobno.

Buchhalter Taranczuk.

3 Witebska Izba powszechny opieki ninieyszem ogłasza, że w niej za nieopłaceniem w terminie długu sprzedawać się będzie z publicznego aukcyjnego targu 11 murowanych kram z placem, położonych w M. Witebsku, należących do Witebskiego kupca Akinfia Pietrowa, terminy targow naznaczone 1829 grudnia dnia 30 i następującego po nim stycznia dnia 2go i 5go. Buchalter Taranczuk.

3 Witebska Izba powszechny opieki ninieyszem ogłasza, że w niej za nieopłaceniem w terminie długu Witebskiego Mieszczanina Wulfy Hirszowicza Etyngina, sprzedawać się będzie z publicznego aukcyjnego targu dom drewniany, którego dolne piętro murowane, położony w M. Witebsku, na własnym placu; o terminach targow ogłoszono będzie osobno.

Buchalter Taranczuk.

### Lekcyje muzyki i śpiewu.

3 Rewna Dama, uczennica Fielda i Pani Bórgondio, życzy sobie dawać lekcyje muzyki na fortepianie i śpiewu, takim atoli tylko osobom, które w muzyce już pewney nabyły biegłości. Dalszych szczegółów o tém udzieli księgarnia JP. Józefa Zawadzkiego, na Zamkowej ulicy w domu JW. Biskupa na rogu Bernardyńskiego zaułka.

Wolno drukować Policmeyster Chrzastowski.

### Ex dy w i z y e.

3 Sąd Ziemiński Powiatu Rosieńskiego, po dług remissyynego wyroku swojego Sądu w 1829 maja 15 zakroczonego, taxę i exdywizyą majątku Lal i wszelkiego funduszu zesłego Michała Iwanowicza Marszałka Rosień., przeznaczającego, po odbytey pomiarze ziemi i po uprzedzoney już komportacyi papierów, wszystkie strony do tey exdywizyi interessowane zawiadamia, że od dnia 20 7bra idącego, do dnia 26 tegoż miesiąca roku teraz ubiegającego, zajmie się ostatecznie, słuchaniem głosow i do namowy Izbę zamkaie a na niestawiających kredytorów i pretensorów prawną amissyą zapisze. Datt 1829 7bra 4 dnia.

Sędzia Ziemiński Powiatu Rosieńskiego Norbert Paszkiewicz.

Sędzia Ziemiński Pttu Rosień. Wiktoryn Korowa.

Sędzia Ziemiński Pttu Rosień. Konstanty Lutkiewicz.

Regent Ziemstwa Rosień. Teofil Dowiatk.